

Trudne to zadanie napisać na kilku stronach biografię człowieka który tak wiele w swoim dość krótkim ale bardzo intensywnym życiu dokonał. Z tą też świadomością, zdając sobie doskonale sprawę, że wiele wydarzeń wielkiej wagi, których inicjatorem i bezpośrednim wykonawcą był ś.p. Stefan Piechaczek może, zapewniam jednak że nie z mojej winy zostanie pominiętych. Jeżeli coś ważnego i istotnego zostało przeoczone, to zawsze istnieje możliwość ich uzupełnienia.
Stefan Piechaczek urodził się 21 grudnia 1931 r. w Suchodańcu powiat strzelecki w wielodzietnej szczęśliwej śląskiej rodzinie posiadającej parohektarowe gospodarstwo rolne. Rodzinie głęboko wierzącej o nieskazitelnym charakterze, rodzinie prawej, o pełnym szacunku dla ludzi i pracy. Jednak to szczęśliwe dzieciństwo Stefana trwało bardzo krótko. Mając bowiem zaledwie 12 lat zabrano ojca na wojnę. On jako najstarszy spośród pięciorga rodzeństwa był zmuszony ciężką pracą pomagać matce we wszystkich pracach domowych i polowych. Zdawał sobie sprawę, mimo dziecięcego wieku, że jego ciężka praca była potrzebna całej rodzinie. Szacunek do matki dającej mu wiele cennych rad oraz ojca, który był przykładem uczciwości i rzetelnej pracy, który był dla niego wzorem, ale także nauczycielem szkoły podstawowej, do której uczęszczał, ksiądz u którego pobierał naukę religii, ukształtowały jego osobowość.
Mimo wielu trudności nie zakończył swojej edukacji na szkole podstawowej. Rozpoczął i ukończył naukę w Zawodowej Szkole Budowlanej, co pozwoliło mu w okresie późniejszym uzyskać kwalifikacje mistrzowskie aż w trzech specjalizacjach: murarskiej, betoniarskiej i ciesielskiej. W 1954 r. mając 23 lata żeni się w suchej - sąsiedniej wsi. Żona otrzymała w spadku siedmiohektarowe gospodarstwo na którym wspólnie rozpoczęli gospodarowanie. Uruchomił również skromny warsztat rzemieślniczy. Przejmując pasję po dziadku i ojcu, którzy byli strażakami, zaczął i on działać w Ochotniczej Straży Pożarnej w Suchej. I tak młody Stefan, jak pisał redaktor Bernard Waleński w Trybunie Opolskiej z 12.07.1989 r., "wchodził" w wieś. Prawdziwe jednak zdolności organizacyjne okazał w 1958 r. Właśnie w tym roku z jego inicjatywy i bezpośredniego zaangażowania rozpoczęto rozbudowę wiejskiego kościoła. Kościoła zabytkowego wybudowanego w XVI wieku. Mimo ogromnych przeszkód z jakimi spotykano się aby uzyskać pozwolenie na tą rozbudowę- o których dziś już lepiej nie wspominać- przeszkody te pokonano. Kościół powiększono, zachowując jego styl i zabytkowy charakter. Odnotować należy, że przy rozbudowie kościoła pracowali wszyscy mieszkańcy wsi, jednak najwięcej Stefan Piechaczek. Nagrodą, jaką za to otrzymał były serdeczne słowa biskupa święcącego "nową" świątynię, zyskiem zaś autorytet wsi. Podbudowany słowami biskupa i zyskownym autorytetem mieszkańców wsi, nie mogąc patrzeć jak nie tylko jego syn Jan ale wszystkie dzieci wsi codziennie muszą pokonywać kilka kilometrów drogi do szkoły znajdującej się w Rozmierzy - Sucha szkoły nie posiadała - Stefan podejmuje drugą inicjatywę. Inicjatywę budowy w czynie społecznym nowej szkoły. Inicjatywa ta w pierwszej chwili nie bardzo spodobała się mieszkańcom wsi. Poparcie jednak uzyskał od miejscowego proboszcza, który podczas niedzielnej mszy przemówił do wiernych tymi słowy: "Skoro zbudowaliśmy sami kościół, to i szkołę damy radę". I żeby bardziej zachęcić mieszkańców do tego przedsięwzięcia, proboszcz zapowiedział, że przez trzy lata nie będzie pobierał opłat za ławki w kościele, ale pod

warunkiem że pieniądze te zasilą konto budowy szkoły.Znów tak jak przy rozbudowie kościoła mimo ogromnych kłopotów budowa ruszyła i znów wszyscy pracowali, jednak Stefan najwięcej. W ten sposób okazała, funkcjonalna szkoła stanęła, a co najważniejsze, wraz z nią jeszcze bardziej rósł autorytet Stefana. Wraz z rosnącym autorytetem, Stefan nabierał wprawy w łamaniu biurokratycznych barier w urzędach, których w owych czasach nie brakowało. Mieszkańcy doceniając to zaczęli z większym przekonaniem i wiarą jego inicjatywy popierać. Cieszący się ogromnym zaufaniem wśród mieszkańców nabiera funkcji społecznych. Zostaje przewodniczącym Rady Parafialnej, zastępcą sołtysa a następnie sołtysem, członkiem zarządu LZS, wchodzi do Rady Gminnej Spółdzielni, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego i to mimo tego, że jego syn Jan dawno przestał być uczniem. Powierzono mu również funkcję Prezesa Wojewódzkiego Związku Spółek wodnych i członka zarządu strzeleckiego cechu. Wszystkie te funkcje niosły z sobą ogrom roboty ale dawały również wiele satysfakcji. Najwięcej jednak dumy przyniosła mu prezesura w Ochotniczej Straży Pożarnej. W rozmowie z dziennikarzem Trybuny Opolskiej, przynależność do Ochotniczej Straży Pożarnej, której prezesował, określił tymi słowami: "Kto nigdy nie był strażakiem ten tego po prostu nie rozumie. Tu nie ma dyskusji, straż to coś, co jest najlepsze!". Wraz z przyjmowaniem coraz więcej funkcji społecznych rodziło się również wiele pomysłów, przeistoczone w konkretne inicjatywy, które z poparciem mieszkańców doczekały się realizacji. Nie sposób wymienić wszystkich budowli, które powstawały z inicjatywy i pełnym bezpośrednim zaangażowaniu Stefana przy ich realizacji. Na wymienienie jednak zasługują, oprócz wspomnianego kościoła i szkoły następujące obiekty: w rodzinnej miejscowości Sucha

Ogrodzenie wokół kościoła i cmentarza
Grota przykościelna
Budowa plebani
Sklep spożywczo-przemysłowy
Rozbudowa remizy strażackiej
Budowa Ośrodka Zdrowia
Budowa szatni sportowej na boisku sportowym LZS
Budowa restauracji "Auto-Stop"

Obiekty te do dziś są trwałymi pomnikami, które pozostawił po sobie Stefan mieszkańcom Suchej. Nie można jednak pozostać na wymienieniu tylko obiektów które pozostawił po sobie w Suchej. Firma budowlana, prowadzona przez Stefana stała się firmą znaną nie tylko w województwie opolskim ale także poza jego granicami.
To dzięki jego firmie pod jego kierownictwem pozostały trwałe pomniki takie jak:

Kościół w Siemianowicach woj. Śląskie
Bank Spółdzielczy w Strzelcach Op.
Sale katechetyczne przy kościele Piotra i Pawła w Opolu

Renowacja pomnika Powstańców Śląskich wraz z placem na G. Św. Anny
Renowacja Groty na Górze Św. Anny
Remont kapitalny kościoła w Chorzowie woj. Śląskie
Remont dzwonnicy w Klasztorze na Górze Św. Anny
Budowa pawilonu "Rzemieślnik" w Strzelcach Op.
Kapitalny remont Szkoły Podstawowej nr 1 w Strzelcach Op.
Budowa szatni sportowej wraz z salą na boisku sportowym "Tęcza" w Szymiszowie
Kapitalny remont "Spichlerza Strzeleckiego" (spłonął w 1998 r.)
Kapitalny remont "Kościoła Św. Barbary" w Strzelcach Op.
Budowa Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej
Budowa Wojewódzkiego Ośrodka Szkoleniowo- Wypoczynkowego w Turawie
Budowa Komendy Powiatowej Straży Pożarnej wraz z pełnym zapleczem garażowo-magazynowym.
Remont przedszkola nr 7 w Strzelcach Op.

Wiele z tych obiektów budowanych było od podstaw, wiele jednak przedstawiały wartość zabytkową. Z każdego zakończonego i oddanego do użytku zadania Stefan był bardzo dumny i nie oczekiwał żadnych nagród. Największą nagrodą dla niego było to, że co zbudował służy dobrze społeczeństwu. Ówczesne władze również widząc jego zaangażowanie, ofiarność starały się go wyróżniać i nagradzać. Dowodem tego jest fakt nadania ponad 50 różnego rodzaju odznaczeń z Krzyżem Kawalerskim, Orderem Odrodzenia Polski jako najważniejszym odznaczeniem państwowym, odznaczeniami resortowymi oraz dyplomami uznania. Ze względu na wielką ilość otrzymanych wyróżnień nie wymieniam ich, odsyłam czytelnika na stronę internetową.

Tak więc w wielkim skrócie przedstawiłem dokonania Stefana - człowieka wrażliwego wielkiej energii i przedsiębiorczości z pełną premedytacją dążącego do wyznaczonego przez siebie celu, upartego umiejącego tam, gdzie zachodziła konieczność przedstawić takie argumenty ich słuszność była nie podważalna, co w konsekwencji doprowadziło do jego urzeczywistnienia. Przedstawiając dokonania Stefana, które pozostawił w postaci trwałych obiektów nie można pominąć jego drugiej profesji a mianowicie prowadzenie gospodarstwa rolnego. Jak wspomniałem na wstępie, po zawarciu związku małżeńskiego Stefan wraz z żoną rozpoczął działalność rolniczą na siedmiohektarowym gospodarstwie rolnym. W krótkim czasie zaczęło mu być ciasno. Rozbudował więc dom, zbudował oborę, za którą w 1968 r. otrzymał pierwszą nagrodę centralną w konkursie "Złotej Wiedzy". Dokupił ziemi, potem dobudował wielką oborę i chlewnię z magazynem pasz na strychu, silosy na kiszonkę, potężną szopę dla maszyn. Gospodarstwo w szybkim tempie się rozrastało. Areał powiększył się do 32ha. W różnych latach hodował: ok. 350 do 360 sztuk trzody chlewnej oraz 30 do 40 sztuk bydła. Na gospodarstwie tym w początkowym okresie ciężko pracował wraz z żoną zatrudniając do pomocy dwie osoby. W późniejszym okresie dużą pomoc uzyskał od dorastającego syna Jana, w którym widział godnego następcę. Bardzo też był rad, gdy jego syn ożenił się z dziewczyną, jak ją określił -miłą, udaną, pracowitą też uczącą się zawodu rolnika. Tylko dzięki trudnej, ciężkiej pracy całej rodziny ,wspomaganej mimo podeszłego wieku przez teściów syna gospodarstwo Stefana bardzo dobrze prosperowało nawet w bardzo trudnych czasach schyłku PRL. W najtrudniejszych -w moim przekonaniu - czasach, czasach obowiązywania kartek na mięso Stefan sprzedał państwu ponad cztery tony żywca wieprzowego i cztery tony wołowego. Z wyliczeń tego wynikało, że sprzedając tyle kilogramów żywca, gospodarstwo Stefana obsłużyło trzy i pół tysiąca kartek mięsnych. Mimo tych trudności z jego ust nigdy nie

usłyszałem słów narzekania, że coś się nie opłaca, że jest źle. Odpowiedź zawsze była taka sama: ,,Gdyby się nie opłacało to z czego by się żyło" czy też ,,Nie wiem czy źle? Raczej inaczej".
Osiągane wysokie wyniki gospodarcze a w szczególności w gospodarce hodowlanej zostały również zauważone przez ówczesne władze. Świadczą o tym nagrody i dyplomy , które otrzymywał między innymi:

nagroda wojewódzka za osiągnięcia w Hodowli Bydła
wspomniana już nagroda centralna ,, Złota Wiecha" w 1968 r.
dyplom za wdrażanie i upowszechnianie postępu rolniczego i osiągnięcia w dobrych wyników w produkcji rolnej w 1985 r.
dyplom za współpracę w wdrażaniu i upowszechnianiu postępu rolniczego w 1984
dyplom Mistrza Produkcji Zwierzęcej w konkursie ogólno krajowym w 1976 r.

Oraz wiele innych wyróżnień, które można przeczytać na stronie internetowej.
Dokonania i uzyskane efekty w zakresie budownictwa, osiągane wysokie wyniki w produkcji rolnej i hodowlanej, jednak nie przychodziły łatwo. Wymagały ogromnego wysiłku co w konsekwencji musiało się odbić na jego zdrowiu. Praca po 18 godzin dziennie, brak czasu na wypoczynek, ogromne poświęcenie się pracy społecznej doprowadziły do dość wczesnego wyeksploatowania jego organizmu. Jednak mimo postępującej choroby Stefan nie zwolnił tempa, a wręcz przeciwnie z jeszcze większą pasją przystępował do realizacji nowych zadań.
Nie jestem w stanie wymienić wszystkich organizowanych przezeń imprez, i dokonań. Ale warto wspomnieć o dramatycznej walce nie dopuszczającej do budowy wysypiska odpadów pohutniczych na terenie miejscowości Sucha - na terenie rezerwuaru podziemnego zbiornika wodnego (przebieg walki - patrz artykuł).
Z imprez organizowanych po to, żeby ludziom było przyjemniej, żeby po ciężkiej robocie mieli chwilę wytchnienia wymienię tylko te, które na długo utkwią mieszkańcom Suchej w pamięci a mianowicie:

organizowanie dożynek
uroczystość przekazania do użytku remizy strażackiej połączonej z obchodami
80-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej
organizacja Wojewódzkiego Zjazdu Związku Ochotniczej Straży Pożarnej, okrasą którego była promocja na stopień chorążego absolwentów Szkoły Chorążych Pożarnictwa w Krakowie.

Impreza ta odbyła się w maju 1991 roku i była ostatnią imprezą organizowaną przez Stefana.
Opisując, trudną wyboistą drogę życiową Stefana nie można pominąć jego przywiązania do kościoła i gorącego wyznania wiary. Pomimo nawału obowiązków Stefan nigdy nie zapominał o

Bogu. Było nie do pomyślenia by w niedzielę Stefan opuścił mszę świętą. W podzięce Matce Boskiej za doznane łaski siedmiokrotnie odbył pieszą pielgrzymkę z Opola do Częstochowy. Ostatnią siódmą pielgrzymkę odbył będąc już u kresu sił. Nieuleczalna choroba nie pozwoliła mu dalej żyć i mimo wielkich zamierzeń nie pozwoliła na ich realizację. W ostatniej tej ziemskiej drodze do Groty, którą zbudował odprowadzała go niezliczona rzesza mieszkańców, przyjaciół, przedstawicieli organizacji, w których działał, wszystkie jednostki straży pożarnej ze sztandarami powiatu strzeleckiego z Komendantem i Zastępcą Komendanta Wojewódzkiej Straży Pożarnej. Odprowadzało go również 10 księży z przedstawicielem Kurii Biskupiej księdzem doktorem Andrzejem Hanichem. W ostatnim słowie ks. dr Andrzej Hanich tak oto określił Stefana: "Był to człowiek nadzwyczajny , (...) spotkanie z nim było zawsze takie, że jego osobistość wpływała na każdego. Wyczuwało się u niego zawsze tą siłę ducha"
W tym samym duchu przemawiali także: ksiądz proboszcz parafii Sucha, Ojciec Franciszkanin z Góry Świętej Anny, Prezes Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Opolu, przedstawiciele Rzemiosła i Gminy Strzelce Opolskie. Głęboko utkwiły mi w pamięci słowa, które w słowach pożegnania wypowiedział ksiądz proboszcz parafii Sucha "Panie Stefanie, gdyśmy idąc z konduktem pogrzebowym z domu twojego, zatrzymali się przy budynku Straży Pożarnej, to samochód wiozący cię nie chciał ruszyć z miejsca. Jakby odgadnął to co działo się w naszych sercach, które chciałyby powiedzieć - nie odchodź - nie puścimy Cię". Mając w pamięci te słowa, aż cisną się na usta słowa Władysława Syrakomla, które na zakończenie zacytuję.
"PRZYWRÓĆ NAM PANIE STAROŚWIECKICH LUDZI,
Z KRZEMIENNĄ PIERSIĄ I DUSZĄ STALOWĄ,
NIECHAJ ICH Z TRUMNY TWÓJ ROZKAZ OBUDZI,
NIECH W OCZY SPOJRZĄ I PRZEMÓWIĄ SŁOWO,
ABYŚMY MOGLI CHOĆ RAZ, CHOĆ Z DALEKA
ZOBACZYĆ WIELKIEGO CZŁOWIEKA"
Takim to wielkim człowiekiem pozostanie w mojej pamięci, a chciałbym, żeby nie tylko w mojej Śp. Stefan Piechaczek.
P.S. Źródłami na których opierałem się, pisząc biografię to przede wszystkim notatki zamieszczona w prasie, a także moja znajomość Stefana Piechaczka, z którym miałem okazję i przyjemność przez ponad 20 lat współpracować w związku z pełnioną przeze mnie funkcją Komendanta Powiatowego Straży Pożarnej w Strzelcach Opolskich.
Opracował Józef Manderla
Starszy Brygadier w stanie spoczynku.